

(Il Messaggero - S.Carina) Miranda, na wylocie z Appiano Gentile, pośrednio potwierdza strategię Monchiego, ze wskazania amerykańskich właścicieli. Obrońca Interu, zaoferowany również Giallorossim, jak donosiło Il Messaggero 3 stycznia, byłby idealny, aby zastąpić w kadrze Marcano.

Brazylijczyk, ponadto, nie byłby na pewno czwartym obrońcą do dołożenia do Manolasa, Fazio i Jesusa, ale nowym podstawowym w linii czterech Di Francesco. I, podsumowując, byłby najlepszą wymianą w styczniowym mercato. Jednak ewentualne negocjacje zatrzymuje wynagrodzenie gracza: 3,5 mln euro. To zatem właściwy zakup, ale z niewłaściwymi zarobkami. Bowiem nie znajduje się w obramowaniach wyznaczonych kierownictwu przez Pallottę, zmuszonym do obniżania już od stycznia kosztów personalnych, które wzrosły w bilansie do 158 mln brutto (4 w Serie A) i tym samym są większe niż w sezonie poprzednim, w którym wynosiły 145 mln (+13).

Mimo odejścia Nainggolana i Strootmana (nie Alissona, ekonomicznie był traktowany jak każdy inny piłkarz kadry) wynagrodzenia psują też aktualny bilans. Karsdorp i Marcano, trudni do zakwaterowania, są przeszkodami na starcie 2019 roku. Miranda, 34 lata, odrzucił na ten moment co najmniej dwie oferty z Brazylii i nie jest jeszcze przekonany do propozycji, które złożono mu z Chin i Emiratów Arabskich. Przed świętami prosił swojego agenta, aby spróbował umieścić go we Włoszech, dając priorytet właśnie Romie. Która, na razie, czeka i się zastanawia. Inter, jednak, wołałby nie dawać go rywalowi w walce o strefę Ligi Mistrzów. W szczególności nie odda go na wypożyczenie, żądając 5 mln euro. Również dlatego, że Spalletti chce natychmiast jego zastępcę.

Autor: abruzzo